ZWIĄZKOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH

Nr. 17 i 18 (Ogólnego zbioru 178 i 179). **Sosnowiec, wrzesień 1928 r.** **Rok VIII**

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Z OKAZJI 42 SESJI

Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Czterdziesta druga zwyczajna sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie odbyła się w Polsce, w Warszawie i Krakowie. Było to wyrazem zainteresowania Międzynarodowej Organizacji Pracy Polską i wielkiem dziełem postępu społecznego, jakie dokonało się w naszem Państwie zwłaszcza w ostatnich czasach.

To też, aczkolwiek porządek obrad 42-ej sesji obejmował zwykłe sprawy i nie zapowiadał nadzwyczajnych sensacyj, posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy dało okazję wszystkim czynnikom, które w Państwie Polskiem interesują się doniosłem dziełem postępu społecznego, zadokumentowania swego żywego zainteresowania nader pożyteczną instytucją, jaką jest Międzynarodowa Organizacja Pracy istniejąca przy Lidze Narodów w Genewie.

Szereg uroczystości zorganizowanych z okazji pobytu w Polsce członków Rady, z przewodniczącym, p. **Arturem Fontaine** i Dyrektorem Biura, zasłużonym działaczem w dziedzinie postępu społecznego, p. **Albertem Thomas** na czele, aż nadto wyraźnie świadczyło o żywem zainteresowaniu i uznaniu społeczeństwa polskiego dla działalności prowadzonej przez Organizację.

Uroczystości tych, w których z ramienia naszego, jako reprezentant Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, brał udział jej Generalny Sekretarz, kol. **W. Kościński,** nie mamy zamiaru na tem miejscu opisywać. Natomiast pragniemy poświęcić kilka słów samej Międzynarodowej Organizacji Pracy w celu zapoznania pokrótce ogółu naszych członków z jej historją, strukturą organizacyjną i działalnością.

Dopiero po tem wszystkiem będzie możliwa należyta ocena całej doniosłości istnienia tej instytucji.

Międzynarodowa Organizacja Pracy powołana została do życia na mocy Traktatu Wersalskiego.

Część XIII. Traktatu, zatytułowana „Praca" mówi w art. 387 do 426 włącznie, w dziale pierwszym, rozdziałach I i II o powołaniu Międzynarodowej Organizacji Pracy i o jej działalności. Dział drugi (art. 427) ustanawia zasady ogólne, które przedewszystkiem winny być przeprowadzone w zakresie ujednostajnienia ustawodawstwa dotyczącego kwestji socjalnej w poszczególnych państwach. Zawierają one podstawowe wytyczne, któremi kierowała się polityka społeczna w ostatnich latach i są wyrazem tendencyj zmierzających do polepszenia bytu warstw pracujących Międzynarodowej Organizacji Pracy, która w ten sposób została utworzona przy Lidze Narodów powierzona została praca w kierunku zrealizowania tych zasad.

Dążeniem jej miało być odtąd w drodze ewolucji doprowadzić do usunięcia niesprawiedliwych dla wielkiej liczby ludzi, warunków pracy, aby usunąć powstające stąd niezadowolenie, „zagrażające —mówiąc słowami Traktatu—pokojowi i harmonji społecznej"

Tę swoją pożyteczną działalność prowadzi Międzynarodowa Organizacja Pracy już od lat szeregu. Zapoczątkowano ją na pierwszej Konferencji Pracy, która odbyła się w Waszyngtonie w r. 1919. Obecnie co roku obradują konferencje, przy-

czem prócz konferencji z r. 1920, która obradowała w Genui, pozostałe odbywają się stale w siedzibie Ligi Narodów w Genewie.

Konferencja jest niejako międzynarodowym parlamentem pracy. Funkcje jej są uchwałodawcze. Konferencja zbiera się co roku. Każdy członek Organizacji, to jest każde Państwo wchodzące w jej skład wysyła na Konferencję 4 przedstawicieli. W liczbie tej jest 2 przedstawicieli rządowych oraz po jednym ze strony pracowników i pracodawców danego Państwa, przyczem do każdej spzawy, zamieszczonej na porządku obrad Konferencji każdy delegat może mieć do dwu doradców technicznych. Konferencja uchwala projekty Konwencyj (traktatów międzypaństwowych) i zalecenia. Dotychczas w toku prac odbytych jedenastu Konferencyj uchwalono 27 projektów konwencyj i 27 zaleceń dotyczących całego szeregu nader ważnych kwestyj społecznych. Niewątpliwie najważniejsza jest Konwencja Waszyngtońska w sprawie czasu pracy, ustanawiająca ośmiogodzinny dzień roboczy, co było przedmiotem walki wielu pokoleń robotniczych. Niestety cały szereg najbardziej uprzemysłowionych państw nie ratyfikował jeszcze tej konwencji, a nawet obecnie widzimy usiłowania rewizji jej w sensie pogorszenia niektórych przepisów. Inne konwencje dotyczą spraw bezrobocia, odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i jednakowego traktowania pracowników krajowych i cudzoziemskich odnośnie do tej sprawy, ubezpieczenia na wypadek choroby; spraw z zakresu hygjeny pracy, a mianowicie ochrony pracy kobiet w okresie połogowym, pracy nocnej kobiet i dzieci, zakazu używania białego fosforu przy fabrykacji zapałek i bieli ołowianej w malarstwie, przymusowego badania lekarskiego dzieci i młodocianych zatrudnionych na okrętach, odszkodowania za choroby zawodowe, pracy nocnej w piekarniach; spraw z zakresu ochrony pracy, w szczególności minimalnej granicy wieku dzieci zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie i na okrętach oraz młodzieży zatrudnionej w charakterze palaczy, wypoczynku cotygodniowego dla pracowników przemysłu, wolności koalicji, płac minimalnych i innych spraw.

Organem wykonawczym Międzynarodowej Organizacji Pracy jest Międzynarodowe Biuro Pracy kierowane przez Radę Administracyjną. Na podstawie postanowień art. 393 Traktatu Rada Administracyjna składa się z 24 członków, z czego połowa reprezentujących Rządy, z reszty zaś po sześć osób wybranych z grup przedstawicieli pracodawców i pracowników.

ś. p.

MICHAŁ NYCZ

Ponieśliśmy bolesną stratę. Ruchowi pracowniczemu na ziemiach polskich ubył niestrudzony, pełen talentu, umiejętności i taktu działacz zawodowy, nieugięty bojownik o lepsze jutro rzesz pracowniczych, od lat szeregu kierujący życiem pracowników umysłowych na terenie Lwowa.

Poznaliśmy Go po raz pierwszy w r. 1925 przy połączeniu byłych Zrzeszenia P. P. Z. Z. i Związku Prac. Org. Zaw. w Centralną Organizację. W łonie Rady Głównej Centr. Org. reprezentował lwowskich pracowników umysłowych, jako przedstawiciel Lwowskiego Oddziału Związku Bankowców.

Ujmującą powierzchownością swoją, sposobem bycia i rzeczowem stawianiem spraw umiał pozyskać sobie sympatję wszystkich, którzy się z Nim krótko choćby stykali. Wyróżniał się korzystnie na tle całego szeregu pracowników na niwie społecznej. W swojej wieloletniej pracy położył wielkie zasługi dla naszej sprawy i organizacje pracowników umysłowych, zwłaszcza na terenie Lwowa mają Mu nader wiele do zawdzięczenia. Choć ostatnio usunął się od czynnego udziału w pracy związkowej na terenie własnej organizacji, jednakże interesował się żywo wszelkiemi przejawami życia społecznego wśród warstwy pracowniczej. Nader intensywną pomoc okazywał również naszemu Oddziałowi we Lwowie, pozostającemu w stadjum organizacji. Delegaci nasi mówili z Nim jeszcze w końcu czerwca roku bieżącego. A na jesieni zamierzał powrócić do czynnej pracy. I oto w przeciągu tak krótkiego czasu, w młodym wieku, niespodziewanie odszedł od nas, osierociwszy nietylko najbliższą rodzinę Swoją — żonę i małoletnie dzieci, lecz i cały ruch pracowniczy, który niejednokrotnie dotkliwie odczuje brak Jego współpracy.

Pochylamy swe sztandary związkowe nad Jego mogiłą. Niechaj towarzyszy Mu w zaświaty wdzięczna pamięć wszystkich, dla których pracował i którym poświęcił znaczną część Swej doczesnej wędrówki.

Cześć Jego Pamięci!

W celu zapewnienia krajom pozaeuropejskim większej reprezentacji w Radzie administracyjnej podpisano w dn. 13 czerwca 1923 r. w Genewie protokół zmieniający art. 393. Traktatu i podwyższający liczbę członków Rady Międzynarodowego Biura Pracy do 32 osób. Ponieważ jednak do tej chwili protokół został ratyfikowany tylko przez 40 państw, a do nadania mu mocy obowiązującej potrzeba 42 ratyfikacyj, postanowienia jego nie zostały dotychczas wprowadzone w życie. Mandaty członków Rady trwają trzy lata. Na czele Międzynarodowego Biura Pracy stoi Dyrektor, który wybiera odpowiedni personel urzędniczy z uwzględnieniem obywateli poszczególnych państw, (członków organizacji). Obecnie w Międzynarodowem Biurze Pracy zatrudnionych jest zgórą 400 osób różnych narodowości. Dyrektor uczestniczy we wszystkich posiedzeniach Rady Administracyjnej, a na posiedzeniach Konferencyj pełni czynności Sekretarza.

Zadaniem Biura jest praca przygotowawcza, a więc zbieranie materjałów, przeprowadzanie ankiet, przygotowywanie porządku obrad Konferencyj i odpowiedniego materjału, a także techniczne przygo-

towanie Konferencyj, czynności publikacyjne przez wydawanie odpowiednich publikacyj oraz wszelkie czynności powierzone sobie przez Konferencję.

Międzynarodowa Organizacja Pracy wydaje w chwili obecnej 4 perjodyczne pisma, a mianowicie: Biuletyn Oficjalny (Bulletin Officiel), tygodnik „Informations Sociales“, zawierający aktualne, krótkie informacje w sprawach dotyczących Organizacji, warunków pracy i życia rzesz pracujących, ustawodawstwa społecznego, rozwoju organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców i ważniejszych wydarzeń w ich działalności, nadto miesięcznik „Revue Internationale du Travail“, gdzie zamieszczane są obszerniejsze studja, „Série Legislative“ — zbiór ustaw z zakresu socjalnego poszczególnych państw, a nadto „Międzynarodowy Rocznik Pracy“, oraz szereg studjów, książek i broszur w poszczególnych sprawach z zakresu polityki społecznej i ekonomji politycznej.

Przytoczyliśmy umyślnie szczegółowo rezultaty dotychczasowych prac Międzynarodowej Organizacji Pracy, aby uwydatnić niezmierny pożytek jej istnienia dla rzesz pracujących całego świata.

To też przybyłych na 42 sesję członków Rady Administracyjnej M. B. P. szczerze witamy, życząc im dalszej, owocnej pracy dla dobra rzesz pracowniczych.

Z RADY OCHRONY PRACY.

Jak już na łamach pisma naszego podawaliśmy, powołana została na mocy postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ochrony Pracy. W liczbie piętnastu przedstawicieli pracowników umysłowych i robotników zasiadających w Radzie obok 15 przedstawicieli pracodawców i 15 nominatów powołanych przez Rząd według własnego uznania, uzyskaliśmy, jako Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jedno miejsce. Przedstawicielem naszym w Radzie Ochrony Pracy mianowany został przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej kol. Wiktor Kościński, Sekretarz Generalny Federacji, a zarazem naszego Związku.

Pierwsze posiedzenie Rady Ochrony Pracy odbyło się w Warszawie, w dniu 10 maja r. b. Posiedzenie to ważne było dla nas nie tyle ze względu na przedmiot obrad, albowiem na porządku dziennym umieszczono sprawy rozporządzeń wykonawczych do dekretu o hygjenie i bezpieczeństwie pracy, dotyczących pracowników umysłowych jedynie w bardzo niewielkim zakresie, lecz z uwagi na to, że jako pierwsze posiedzenie, dało sposobność poruszenia szeregu spraw zasadniczej dla nas doniosłości już przy omawianiu regulaminu Rady.

Przedewszystkiem, jak to już pisaliśmy przy omawianiu Rozporządzenia o Radzie Ochrony pracy, uważaliśmy za konieczne powołanie w Radzie specjalnego **kompletu do spraw pracowników umysłowych** i wyraziliśmy zdziwienie, że komplet taki nie został przewidziany w samem rozporządzeniu. Natomiast uznaliśmy za konieczne przy omawianiu regulaminu sprawę tę poruszyć, a to mianowicie w tym celu, aby przez wprowadzenie specjalnych przepisów powołać stały komplet, któryby zajmował się sprawami pracowników umysłowych. Potrzeby powołania tego rodzaju kompletu nie potrzeba chyba uzasadniać. To też należy zaznaczyć, że pozostali przedstawiciele pracowników umysłowych, zasiadający w Radzie, a mianowicie przedstawiciel Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych wyrazili poglądy zgodne w wyżej wymienionym naszym wnioskiem. Jednakże z powodu zbyt rozciągłego ujęcia sprawy przez przedstawiciela Konfederacji, który zamierzał wprowadzić jeszcze inne komplety, wniosek nie uzyskał poparcia pracodawców, którzy samej koncepcji powołania specjalnego kompletu do spraw pracowników umysłowych nie byli przeciwni, a nawet gotowi byli ją poprzeć i przepadł. Należy przytem zaznaczyć, że członek Rady Ochrony Pracy z ramienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, p. Pietrzak (G. Śląsk), głosował również przeciwko naszemu wnioskowi o powołanie kompletu do spraw pracowników umysłowych. W ten sposób przedstawiciel Z. Z. P. zaprzepaszcza interesy pracowników umysłowych, których na G. Śląsku usiłuje być rzecznikiem za pośrednictwem miejscowej swej nieznacznej organizacyjki. Oczywiście przedstawiciele ugrupowań robotniczych w nader ostry sposób zwalczali nasz wniosek i ławą głosowali przeciw niemu, albowiem nie uznają jakiejkolwiek odrębności w zakresie prawa między pracownikami umysłowymi i robotnikami i z tego powodu nie widzą potrzeby powoływania specjalnego kompletu, który byłby ich zdaniem niczem innem, jak tylko sposobem dalszego pogłębiania różnic, jakie sztucznie tworzone są między pracownikami umysłowymi i robotnikami.

Że tego rodzaju argumentacja jest oparta na zupełnie fałszywych przesłankach, tego chyba nie trzeba szczegółowo udowadniać. Wspólność interesów ekonomicznych pracowników umysłowych i robotników wynikająca z przynależności obu odłamów do jednej klasy — klasy pracującej — nic nie ucierpi na powołaniu specjalnego ciała, któreby zajmowało się ochroną pracownika umysłowego. Nie należy zaś zapominać, że pracownik umysłowy ma w zakresie ustawodawstwa społecznego specjalne potrzeby, ponieważ jego warunki pracy są w wielu wypadkach różne, aniżeli warunki pracy robotnika, a wspólny jest jedynie — charakter stosunku pracy najemnej.

Tak więc na pierwszem posiedzeniu postulat nasz został całkowicie zaprzepaszczony, jednakże podniesiemy go przy najbliższej okazji.

Drugą ważną sprawą, która załatwiona została wbrew naszym życzeniom, jest sprawa inicjatywy Rady Ochrony Pracy w kwestji wnioskowania o potrzebie aktów prawnych (nowych ustaw lub rozporządzeń, względnie nowelizacji dotychczas obowiązujących). Uchwalono mianowicie wprowadzenie do regulaminu postanowienia, iż odnośne wnioski o tyle tylko poddane być mogą pod obrady Rady Ochrony Pracy, o ile uzyskają co najmniej 10 podpisów.

Przepis ten zdaniem naszem nie znajdujący podstawy prawnej w samym dekrecie jest ograniczeniem praw poszczególnych członków Rady, któ-

rzy w ten sposób w swych wystąpieniach w tym zakresie uzależnieni zostali od innych członków, częstokroć reprezentujących zupełnie odmienne poglądy. Nadto zdaniem naszem przepis ten sprzeczny jest z art. 8 tegoż regulaminu. W stosunku do postulatów pracowników umysłowych postanowienie to jest nader niebezpieczne, ponieważ ze względu na to, że przedstawicieli tych jest tylko 3, mogą niejednokrotnie zachodzić wypadki, że z powodu braku poparcia u pewnej grupy sprawy słuszne i konieczne z punktu widzenia interesów pracowników umysłowych, nie będą mogły być poddane pod obrady Rady Ochrony Pracy.

Były to najważniejsze sprawy na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy w dniu 10 maja r. b. Pozatem rozpatrywano szereg rozporządzeń wykonawczych do ustawy o hygjenie i bezpieczeństwie pracy oraz o zwalczaniu chorób zawodowych, a mianowicie projekty obejmujące: 1) spis chorób zawodowych podlegających zgłoszeniu, 2) rozporządzenie w sprawie robót malarskich, lakierniczych i pokostowych, przy których stosowana jest biel ołowiana, siarczan ołowiu oraz inne związki ołowiu, 3) rozporządzenie w sprawie przepisów hygjeny i bezpieczeństwa, którym odpowiadać winny pomieszczenia, gdzie przygotowywane są do użytku farby i pasty zawierające biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty związki te zawierające, 4) wskazówki hygjeniczne dla pracowników stosujących produkty zawierające ołów.

W sprawie przepisów tych zgłosiliśmy szereg poprawek do poszczególnych postanowień, zmierzających do uzupełnienia ich w kierunku lepszej ochrony pracowników.

Dokonano nadto na posiedzeniu tem wyborów kompletów bezpieczeństwa pracy, hygjeny pracy oraz ochrony pracy w rolnictwie. Przedstawiciele pracowników umysłowych podzielili się w ten sposób, że do kompletu bezpieczeństwa wszedł przedstawiciel Federacji, jako najbardziej zbliżonej do pracowników przemysłowych, do kompletu hygjeny pracy przedstawiciel Centralnej Organizacji, do trzeciego zaś kompletu, ochrony pracy w rolnictwie, przedstawiciel Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Nierównie ciekawsze i ważniejsze było drugie z kolei posiedzenie Rady Ochrony Pracy, które odbyło się w dniu 24 września r. b. w Warszawie, albowiem przedmiotem jego obrad były dwa projekty ustaw o zasadniczem znaczeniu, a mianowicie o umowach zbiorowych i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy. Stanowisko, jakie zajęła Rada Ochrony Pracy w stosunku do poszczególnych postanowień obu projektow, a mianowicie obecni na posiedzeniu przedstawiciele grup pracowniczej, pracodawców i nominatów omówimy obszerniej w zamieszczonem w naszem czasopiśmie studjum o obu projektach ustawodawczych. Obecnie musimy podkreślić tylko kilka najbardziej charakterystycznych momentów z dyskusji ogólnej. Chodzi nam przedewszystkiem o przemówienia przedstawicieli pracodawców. Otóż w dyskusji ogólnej imieniem pracodawców zabrał głos przedstawiciel przemysłu węglowego, dyrektor Grodzieckiego Towarzystwa, **p. J. Raźniewski,** który bardzo energicznie zaatakował projekty rządowe, nazywając je przedwczesnemi i żądając, aby wprowadzenie ich w życie zostało jaknajdalej odsunięte. W dalszym ciągu mówca zaatakował najważniejsze zdaniem naszem postanowienia o nadawaniu umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej, o przymusowem postępowaniu rozjemczem na wniosek jednej ze stron, wreszcie oświadczył, że przemysł nie mógłby znieść ciężarów wynikających ze stosowania tego rodzaju ustaw w życiu i przeszedłby nader poważny kryzys, gdyby stać się one miały prawem obowiązującem.

Tego rodzaju przemówienie wywołało konieczną replikę ze strony naszego przedstawiciela **Kol. W. Kościńskiego.** Niestety była ona mocno dla przedstawiciela przemysłu węglowego niebezpieczna, ponieważ całkowicie zdemaskowała istotne podłoże jego opozycji

Treść przemówienia naszego przedstawiciela była mniej więcej następująca:

„Szanowny Panie Ministrze, Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Imieniem Federacji Z. Z. P. U., z ramienia której mam zaszczyt zasiadać w Radzie Ochrony Pracy, pozwolę sobie wyrazić ogólną opinję o przedłożonych nam projektach. Nawiążę przedewszystkiem do przemówienia przedstawiciela przemysłu, p. dyr. Raźniewskiego. Otóż p. Raźniewski uważa, iż obie ustawy są co najmniej przedwczesne, mojem zdaniem zaś stosunki społeczne oddawna już wymagają wprowadzenia ich w życie. Imieniem organizacyj reprezentowanych przezemnie w Radzie Ochrony Pracy mam zaszczyt wyrazić Rządowi uznanie za opracowanie wyżej wymienionych projektów i zapewnić, że pracownicy umysłowi popierają je w istotnych punktach, a poprawki, jakie zostaną zgłoszone, dotyczyć będą jedynie kwestji rozszerzenia reprezentacji związków i ich uprawnień przy zawieraniu umów zbiorowych i prowadzeniu zatargów zbiorowych pracy, jak również w kierunku zniesienia przewidywanego nadzwyczajnego postępowania rozjemczego. Stanowisko swoje muszę umotywować, przyczem pragnę zaznaczyć, że nie jest to stanowisko jednostki, lecz szeregu organizacyj, które mam zaszczyt reprezentować. Nadto chcę podkreślić, że przemawiam tu również upoważniony przez związki pracowników umysłowych G. Śląska, albowiem w dn. 20 i 21 b. m. odbyła się w Katowicach dwudniowa konferencja z przedstawicielami tych związków, na której uzgodniono nasze zasadnicze stanowisko co do obu projektów. Pracownicy umysłowi omawianemi projektami ustawodawczemi są zainteresowani w bardzo znacznym stopniu. Odbyliśmy szereg zebrań i konferencyj i owocem ich jest szereg rezolucyj, które mam zaszczyt obecnie złożyć Panu Ministrowi. Są to rezolucje treści ogólnej. Co tyczy się poprawek szczegółowych, to ostateczny głos zastrzegamy sobie po przestudjowaniu całego materjału, który da nam dzisiejsze posiedzenie. Nadto w dyskusji szczegółowej pozwolę sobie złożyć poprawki, które już obecnie uważaliśmy za konieczne wprowadzić do projektów.

Powracając do potrzeby wprowadzenia obu ustaw, pozwolę sobie pogląd swój umotywować następująco. W obecnym stanie rzeczy na terenie Rzeczypospolitej jedynie na G. Śląsku dzięki obowiązującym tam aktom prawnyn o charakterze zbliżonym, do tych, które dziś są przedmiotem naszych obrad i dzięki ustawie o radach zakładowych możemy, jako związki pracowników umysłowych, przeprowadzać akcje zbiorowe o poprawę bytu pracowników. Dla związków pracowniczych działających

na pozostałem terytorjum Rzeczypospolitej praca w zakresie tym jest niedostępna. Dzieje się to dlatego, iż pracodawcy nie chcą uznawać związków pracowniczych, że sabotują je, że prześladują pracowników za należenie do organizacyj zawodowych, że zabraniają zbierania składek na cele związkowe, że niejednokrotnie żądają od pracowników deklaracyj, iż do związków należeć nie będą i drogą niesłychanego terroru starają się rozbić wszelkie zbiorowe poczynania rzeszy pracowniczej. Nie są to bynajmniej gołosłowne twierdzenia. Jestem upoważniony i polecono mi tu odczytać list Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie Górniczej skierowany do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu w którym wzmiankowana wyżej organizacja przemysłowców w aż nadto jaskrawy sposób ujęła tę sprawę. Mianowicie piszą nam: „...zawiadamiamy, że według przekonania Rady Zjazdu sprawy odnoszące się do pracowników umysłowych z natury rzeczy muszą być załatwiane indywidualnie w poszczególnych Towarzystwach, co wypływa z przyjętych w danem Towarzystwie stosunków służbowych i organizacji pracy pracowników umysłowych i co jest naogół z korzyścią dla samych pracowników. Poruszona przez WPanów sprawa rewizji płac pracowniczych wobec powyżej zaznaczonego stanowiska nie może być ujęta w ramy narady kollektywnej.. " i t. d. Wynika stąd jasno, że pewien odłam nieprzychylnych sprawie pracowniczej pracodawców uchyla się od bezpośredniego załatwiania spraw ze związkami, a nawet zbiorowo z pracownikami. Jeszcze jeden dokument. Otóż odczytam Szanownym Państwu z protokółu sporządzonego przez Inspektora Pracy w Krakowie oświadczenie, jakie złożył Dyrektor Huty Cynkowej w Trzebini, w sprawie pertraktowania ze związkami pracowników umysłowych „Dyrektor Sonanini ...zastrzega się jednak, że nie będzie pertraktował ze związkiem pracowników umysłowych i handlowych w Sosnowcu, Oddział w Trzebini, a gotów jest wszcząć w tej sprawie rokowania tylko z samymi urzędnikami w obecności inspektora pracy". Jeżeli spojrzymy na stosunki pracodawców i ich organizacyj do organizacyj pracowników umysłowych w momencie, gdy te występują — jako rzecznicy interesów ekonomicznych swych członków, spostrzeżemy to samo w przemyśle bielskim, w przemyśle włókienniczym łódzkim, w bankowości, w handlu i we wszystkich innych niemal dziedzinach pracy. Każda sprawa zbiorowej akcji pracowników umysłowych o poprawę warunków płacy i pracy opiera się z reguły o Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej a nawet niekiedy o Pana Prezesa Rady Ministrów, jak to miało miejsce ze strajkiem pracowników Banku Dyskontowego. W tych warunkach uznać należy, iż samo życie domaga się jaknajrychlejszego wprowadzenia ustaw o umowach zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy. Obecny stan rzeczy nietylko iż jest w wysokim stopniu niekorzystny również dla czynników rządowych, gdyż zupełnie zbytecznie obciąża centralne organy państwowe rozjemstwem i pośrednictwem w zatargach zbiorowych pracy, hamując ich normalną działalność, lecz nadto kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla samego Państwa. Proszę Panów, nie możemy zapominać, że stanowisko pewnej grupy przemysłowców jest nieprzychylne nietylko w stosunku do organizacyj pracowników umysłowych, lecz do organizacyj zawodowych wogóle i że z tego powodu panuje zwłaszcza u nas w Zagłębiu węglowem niesłychany terror, na co Panu Ministrowi już dwukrotnie zwracaliśmy uwagę. Skutkiem tego jest nietylko z jednej strony osłabienie odporności rzesz pracowniczych i co za tem idzie codzienne łamanie przez pracodawców ustaw socjalnych, a zwłaszcza o czasie pracy, o urlopach, o ubezpieczeniach i innych, lecz pociąga to za sobą przy niskich płacach wzrost niezadowolenia mas pracujących, siłą bezwładu zwracające się nietylko przeciwko bezpośrednim przyczynom takiego stanu rzeczy, lecz przeciwko Rządowi, który, jak sądzą, nie chce lub nie umie złemu zapobiec, a także przeciw Państwu, które, ich zdaniem, nie jest odpowiedniemi ramami dla urzeczywistnienia potrzeb życiowych. Jeżeli w świetle informacyj, jakie miałem zaszczyt przed chwilą Szanownym Panom podać, spojrzymy na rezultat wyborów w Zagłębiu Dąbrowskiem do ciał parlamentarnych, to przekonamy się, że oświadczenia moje nie są gołosłowne i że czas już najwyższy, aby Rząd skończył z tego rodzaju stanem rzeczy, a na to potrzebne mu są odpowiednie uprawnienia.

P. Mecenas Lewy wypowiedział się przed chwilą przeciwko postępowaniu rozjemczemu na wniosek jednej ze stron, ponieważ sądzi, że w ten sposób Państwo weźmie na siebie obowiązek regulowania płac, poniesie zarazem całkowitą odpowiedzialność i ze względu na to, iż orzeczenia rozjemcze nie dają niemal nigdy zaspokojenia całości postulatów, ściągnie na siebie, a pośrednio na samo pojęcie Państwowości Polskiej, niedość jeszcze w szerokich masach zakorzenione niezadowolenie i rozgoryczenie tych mas. Ja zaś ze swej strony mogę śmiało zapewnić Szanownych Panów, że tego rodzaju obawy są mi całkowicie obce, albowiem właśnie dotychczasowy stan warunków płacy i pracy rzesz pracujących, będący wyrazem tego, co rzekomo same, a w rzeczywistości przy nieustannej pomocy arbitrażów rządowych i to doraźnych zdołały one osiągnąć, jest taki, że powoduje daleko idące rozgoryczenie mas, czego dałem wymowne poprzednio przykłady.

To też masy pracownicze żyją tylko nadzieją spełnienia tej obietnicy, jaką Pan Minister był łaskaw wobec mnie uczynić w roku ubiegłym, zaznaczając, że obie ustawy przeprowadzi w czasie jaknajkrótszym. We wniesieniu obu tych projektów na Radę Ochrony Pracy widzimy znaczny postęp w tym kierunku i dlatego imieniem organizacyj przezemnie reprezentowanych mam zaszczyt wyrazić Rządowi uznanie".

Po przemówieniu tem zażądał głosu p. **Raźniewski**, zastrzegł się przeciwko „napaści" przedmówcy na Radę Zjazdu, jak również zaznaczył, że o ile przewodniczący zezwoli, życzy sobie otwarcia na ten temat dyskusji, aby stanowisko Rady Zjazdu uzasadnić. Jednakże przewodniczący do dyskusji na tem samem posiedzeniu nie dopuścił, prosząc mówców, aby, choć mają pełną swobodę motywowania swego stanowiska, na przyszłość nie zaczepiali poszczególnych ugrupowań, lecz omawiali sprawę ogólnie.

Nic dziwnego, że przykro było wysłuchać przedstawicielowi Rady Zjazdu kilku słów prawdy wobec

P. Ministra i licznego grona działaczów społecznych z całego kraju, lecz niemniej przykro było nam, że postępowaniem przemysłowców zmuszeni zostaliśmy do takiego kroku, a nie ulega wątpliwości, że o ile stosunek ten nie zmieni się, zmuszeni będziemy posunąć się jeszcze dalej i przeprowadzić gruntowną zmianę swego dotychczasowego, naogół bardzo biernego stanowiska. Dzikie stosunki panujące na naszem terytorjum muszą raz nareszcie ustać i panowie przemysłowcy winni zrozumieć, że obecne ich stanowisko w stosunkach nowoczesnych nie da się absolutnie utrzymać.

W dalszym ciągu przewodniczący zaproponował, aby w razie życzenia ze strony **p. Raźniewskiego** dyskusja nad sprawą Rady Zjazdu odbyła się w dniu następnym, po wyczerpaniu porządku obrad. W tem miejscu poseł **Stańczyk,** który reprezentuje w Radzie związki robotnicze, zauważył na głos, iż dyskusja taka byłaby bardzo ciekawa, a przedstawiciel nasz wyraził gotowość przeprowadzenia jej w następnym dniu. Niestety z niewiadomych nam przyczyn **p. Raźniewski** w posiedzeniu dn. 25 września udziału nie brał, a dyskusja nie odbyła się.

Sensacją dla przedstawicieli pracowników umysłowych była także nieobecność przez cały czas obrad przedstawiciela Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, **p. mec. Nagórskiego.** Konfederacja, która usilnie stara się o mandaty we wszystkich instytucjach, gdzie tylko chodzi o pracowników umysłowych, dziwne ma metody wykorzystywania tych placówek, mianowicie nader często absentuje się i to przy rozstrzyganiu nawet najważniejszych spraw. Już na posiedzeniu majowem **p. Nagórski** brał udział tylko w pierwszym dniu i to rano, natomiast na pozostałych posiedzeniach był nieobecny. Możnaby to jeszcze uwzględnić o tyle, że chodziło o sprawy niewielkiej ważności. Gdy jednak rozpatrywane są sprawy najważniejsze dla rzesz pracujących, to przedstawiciel organizacji pracowniczej **nie ma prawa absentować się,** jeżeli nie chce, aby powiedziano, iż niepotrzebnie zabiera miejsce innym, którzyby naprawdę umieli i chcieli pracować. Wprawdzie Konfederacja miała w dn. 26 września rozpoczęcie V. Międzynarodowego Kongresu zwołanego w Warszawie i **p. Nagórski** był ponoć w Komitecie przyjęcia, lecz obowiązków reprezentacyjnych raczej zrzeknie się działacz społeczny pozostawiając je osobom dysponującym czasem, a sam uda się tam, gdzie woła go obowiązek, którego podjął się, chcemy mniemać nietylko dla tytułu — członka Rady Ochrony Pracy.

Dwudniowe posiedzenie Rady Ochrony Pracy było nader pracowite, przyczem stwierdzić należy, że naogół dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie i wskutek tego zdołano wyczerpać cały porządek obrad. Pod koniec jednakże nastąpiła konsternacja. Otóż gdy przyszło do głosowania, a na wniosek przedstawiciela pracodawców, **p. Jastrzębowskiego,** przewodniczący stwierdził liczbę obecnych, okazało się, że brak jest quorum, wskutek czego trzeba było obrady zakończyć bez głosowania.

W taki to właśnie sposób utrudniają pracę Radzie Ochrony Pracy jednostki, które nie traktują na serjo obowiązku przyjętego na siebie przy powołaniu tej nader pożytecznej placówki.

Mamy nadzieję, że Pan Minister w stosunku do osób lekceważących swe uczestnictwo w Radzie Ochrony Pracy nie omieszka wyciągnąć odpowiednich konsekwencyj, a z drugiej strony spodziewamy się, że i organizacje, które osoby te reprezentują, postąpią w ten sam sposób.

W. K.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ

p. t. „Destrukcyjna działalność".

Dotąd, dokąd na oficjalną z naszej strony ocenę swej działalności reagował organ prasowy Centralnej Organizacji niepoważnemi anonimami, nie uważaliśmy za stosowne wdawać się, w polemikę.

Teraz jednak sytuacja się zmieniła.

Oto w ostatnim numerze „Biuletynu" Centralnej Organizacji, jej Generalny Sekretarz, kol. **Wł. Szczepański,** zamieścił artykuł p. t. „Destrukcyjna działalność", w którym, analizując sprawozdanie roczne naszego Związku i zamieszczoną w niem ocenę działalności C. O., atakuje nas w ostry sposób.

Nie możemy powiedzieć, abyśmy się zdziwili zamieszczeniem polemicznych artykułów w „Biuletynie w związku z oceną działalności C. O. ze strony naszej. Byliśmy pewni, że tego rodzaju kategoryczne z naszej strony wystąpienie przed forum pracowniczem wywoła odpowiedź. Jesteśmy też bardzo zadowoleni, że odpowiedź ta wreszcie nie jest anonimowa. co pozwala nam rzeczowo polemizować z zawartemi w niej argumentami i wyjaśnieniami.

Nie bez powodu artykuł ten zamieścił właśnie kol. **Wł. Szczepański,** obecny Generalny Sekretarz Centralnej Organizacji. Nie tylko dlatego, iż, jako taki, poniekąd z urzędu musiał zareagować. Lecz fakt ten jest o tyle wymowny, że autor jest działaczem jak dotąd stojącym ponad wszelkiemi zarzutami, natury tej, jakie zamieściliśmy w swej ocenie prac Centrali.

Znany jest kol. **Wł. Szczepański,** jako pracownik ideowy, teoretyzujący wprawdzie nieco w działalności społecznej i mniej praktycznie ujmujący kwestje społeczne, lecz sprawie pracowniczej oddany.

I oto stało się, że nazwiskiem swem firmuje robotę na szkodę ruchu pracowniczego.

Nie będzie to nam dziwne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że kol. **Wł. Szczepański,** odkąd istnieje już nietylko Centralna Organizacja, lecz i nawet b. Zrzeszenie — po raz pierwszy w r. ub. na „rozłamowym" Kongresie C. O. wszedł w skład Rady Głównej, a na wiosnę r. b. objął mandat Sekretarza. I oto staje się rzeczą zrozumiałą, że choć w działalności swej na terenie Zw. Handlowców w Warszawie stykał się z ruchem pracowniczym, jednakże obca mu była koronkowa robota i przedziwne kombinacje tych, z którymi teraz pracuje.

My jednak sprawy te znamy dokładnie, a oto przyszedł czas, aby wreszcie przed forum ogółu

pracowniczego wszystko zupełnie jasno i bez osłonek powiedzieć.

A więc przedewszystkiem — twierdzi autor odpowiedzi — Związek Sosnowiecki wystąpił z C. O., bo mu się „nie podobał" skład prezydjum.

Na ten temat winniśmy kilka bliższych wyjaśnień.

Istotnie — skład Prezydjum C. O. tak, jak ono wybrane zostało na ostatnim Kongresie — **nie wzbudza w nas żadnego zaufania.**

Dlaczego, postaramy się niżej udowodnić.

Kol. **Szczepański** stwierdza, że Prezydjum wybrane zostało na Kongresie wskutek porozumienia, w którem brali udział przedstawiciele wszystkich Związków reprezentowanych, a tylko dzięki „brakowi talentu pojednawczego" u delegata Sosnowca — nie doszło do porozumiemia z nim. **Zarzutowi temu należy się małe sprostowanie.**

Porozumienia **wszystkich** związków nie było, albowiem do „porozumienia" tego nie wchodziły Związki: Cukrowników, Buchalterów, Zw. Urzędników Prywatnych (Bielsk), Zw. Drogistów i inne, które na odbytej, w czasie przedpołudniowego posiedzenia plenarnego konferencji poufnej uchwaliły:

1-o przeciwstawić się kandydaturom forsowanym przez Bankowców i innych.

2-o wysunąć własne kandydatury. Konferencji tej przewodniczył kol. **Leśniewski.** On też był wysunięty, jako kandydat na prezesa, lecz wieczorem już nie przyjął mandatu, on reżyserował całą robotę rozłamową, oświadczając że Związek Cukrowników i inne wystąpią z C. O.; on wreszcie z chwilą delegowania go przez C. O. do Komisji Organizacyjnej Warszawskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z całej akcji się wycofał. Tego rodzaju postępowanie **Kol. Leśniewskiego** zmusiło nas do wystąpienia z otwartym listem do Pol. Związku Prac. Przemysłu Cukrowniczego.

Jeżeli uchwały konferencji tej nie zostały urzeczywistnione to z 2-ch powodów.

1-o. Głosowanie było nieprawomocne i w świetle statutu C. O. dzisiejsze Prezydjum urzęduje bezpodstawnie na mocy wyników nieprawomocnych wyborów

2-o. Zgóry wyreżyserowano wszystkie okoliczności, aby opanować mandaty, mające w dalszym ciągu służyć za podstawę do zrobienia osobistej karjery.

I tu służymy dowodami:

W myśl statutu Centralnej Organizacji — **przestaje być członkiem** i oczywiście co za tem idzie — traci prawo głosu organizacja, która zalega ze składkami 6 miesięcy. Tymczasem głosami swych własnych przedstawicieli dopuszczono do udziału w zjeździe następujące organizacje, które nie miały do tego prawa, jak to z załączonej tabeli wynika.

Zaległości wynosiły na dzień 1.X. 1927 r.

Zw. Nauczycielstwa Pol. Szk. Srednich 2580 zł. (ca. 25 mies.), Zw. Majstrów Fabrycznych 2027 zł. (ca. 12 mies.), Zw. Zaw. Muzyków 1300 zł. (ca. 8 mies.), Zw. Zaw. Handlowców Pol., Łódź 936 zł. (ca. 8 mies.)

W tych warunkach **niepodobna** przyznać uchwałom zjazdu **powagi rzeczy prawomocnie załatwionej,** a nasze stanowisko uznające obecne prezydjum za **uzurpatorskie** i bezprawne — jest oparte na istotnych danych, tem bardziej, że w imieniu naszem delegat Zw. Bielskiego, kol. **Szałaśny,** zgłosił w tej sprawie na Komisji Mandatowej sprzeciw.

Jak chodziło wtedy tej grupie o C. O. niech świadczy fakt że, z Kongresu **niema protokółu obrad,** do tej pory i w ten sposób nie wiadomo, prawomocnie co i jak zostało załatwione, a zainteresowane organizacje, nie mając protokółu, na podstawie którego możnaby żądać unieważnienia nieprawomocnych uchwał, musiały jąć się środka innego, wystąpienia, sądząc, że w ten sposób **otrzeźwią** zacietrzewionych karjerowiczów. — **Bezskutecznie.** A kwestja tego naszego wystąpienia jest aż nazbyt pouczająca. Wymówienie zgodnie z postanowieniami statutu zgłosiliśmy na 3 miesiące naprzód t. j. w ostatnich dniach grudnia, z początkiem od 1 stycznia, a z ważnością ostateczną od dnia 1 kwietnia. Zdawałoby się, że wystąpienie dwu Związków najsilniejszych liczebnie, a nadto reprezentujących w Centralnej Organizacji pracowników wielkiego przemysłu powinno było wywołać reakcję ze strony C. O. o wyjaśnienie sprawy — tem bardziej, gdy, jak się teraz dowiedzieliśmy, wszystko wynikło tylko „z powodu braku talentu" ówczesnego „delegata Związku Sosnowieckiego". I otóż C. O. do dnia 31 marca nie uważała za stosowne zrobić w tym kierunku najmniejszego posunięcia i dopiero w 5 miesięcy potem przysłała swych delegatów do Sosnowca. Jasno stąd widać, że pewnej grupie **obecność naszego związku w Centralnej Organizacji była nie na rękę,** ponieważ Związek nasz w żadne wyższe dyplomacje się nie bawił i przez swych delegatów wyraźnie piętnował wspomniane niezdrowe tendencje. To też ze źle ukrywanem zadowoleniem przyjęto usunięcie się nasze z łona Centralnej Organizacji, nie bacząc na to, żeśmy kładli fundamenty i inicjowali stworzenie Centrali Pracowniczej, wtedy jeszcze, gdy jej obecnym kierownikom o czemś podobnem się nie śniło. Cała obecna zaś polemika jest nieszczera — ut aliquid fecisse videatur.

Dlaczego zaś nie mamy zaufania do tych panów — to łatwo wyjaśnić. I jeżeli nie uczyniliśmy tego dotychczas, to dlatego, żeby oszczędzić ruchowi pracowniczemu przykrego rozwłóczenia spraw najgorszego gatunku. Teraz jednak, gdy ta strona, która sama jest bardzo nie w porządku, pozwala sobie nas atakować, musimy urbi et orbi ogłosić wszystkie szczegóły.

1) Z działaczami z grupy dawnego „Związku Pracowniczych Organinizacyj Zawodowych Rz. Polskiej", zetknęliśmy się po raz pierwszy na zjeździe listopadowym (1. XI. 1924 r.) na który zaproszone były wszystkie Związki Pracowników Umysłowych, stojące na gruncie państwowości polskiej. I tu byliśmy świadkami, jak kol. **Dabulewicz** do spółki ze znanym z działalności komunizującej **Ostrowskim,** oraz jego współpracownikami z Rady Generalnej K. P. Z. Z. **Muszkatem, Eichhornen, Okrętem, Altmanem** etc. etc. usiłowali wprowadzić ferment i rozbić zjazd. Mamy konkretne dowody na to, że kol. Dabulewicz był wówczas w ścisłym z nimi kontakcie i działał w ich imieniu.

2) Do statutu C. O. wprowadzona została klasowość dlatego tylko, aby stworzyć możliwość wstąpienia do niej Związków Rady Generalnej, na których kol. **Dabulewicz** chciał się oprzeć, ponieważ, o ile znamy Związek Bankowców, to żaden z jego najważniejszych oddziałów, ani Lwów, ani Kraków, ani Poznań nietylko nie popiera tego pojęcia, lecz je wręcz zwalcza i nie uznaje go!

3) Przez cały czas **Kol. Dabulewicz** i jego najbliżsi w łonie C. O. forsowali porozumienie z Radą Generalną za wszelką cenę, — dzięki nam się to nie udało i stąd głębokie odium do naszego Związku, który w ten sposób uniemożliwił zręcznie obmyślone i na daleką metę zakrojone kombinacje.

4) Grono członków Związku Bankowców zdawna już powołało do życia Spółdzielczy Bank Społeczny, który, jak zmora zaciążył nad organizacją pracowniczą. Bank Sp. który stworzony był przez grono ludzi o dobrych być może zamiarach, lecz małych zdolnościach, jako spółdzielnia kredytowa — kapitał swój unieruchomił i zmarnował; a potem przez organizacje społeczne starał się podtrzymać swe istnienie i wybrnąć ze strat. Jako narzędzia użyto Związku Bankowców i C. O. Nie będzie w tem nic dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że członek Dyrekcji Banku, p. **Butler**, był wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Bankowców, a Skarbnik Związku, p. **Przedpełski** — skarbnikiem Banku i kasjerem. W imię ratowania swych posad zużytkowywano ruch społeczny. Jeszcze za czasów Związku Prac. Org. Zaw. usiłowano powołać tam Komisję Kredytową, któraby miała za zadanie powołanie do życia instytucji kredytowej pracowników umysłowych. Rzecz sama w swem założeniu chwalebna, lecz nieziszczalna w ówczesnych warunkach gospodarczych kraju, a nadto, jak się potem okazało, w zespole ludzi, którzy wzięli się do jej realizacji, niebezpieczna.

Wkrótce okazało się jednak, poco komisja ta została powołana, otóż po to, **aby uchwaliła wniosek o uznanie Banku Spółdzielczego Społecznego za instytucję kredytową pracowników Umysłowych.**

Zrzeszenie Pol. Prac. Zw. Zaw. na konferencję tę, która odbyła się w lokalu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Pol. Szk. Średnich w Warszawie (Chmielna 49) zostało również zaproszone i było tam reprezentowane, lecz od udziału uchyliło się, nie mając zaufania do imprez tego rodzaju. Sprawa uległa zwłoce przedewszystkiem z tego powodu, że sam Związek Pracowniczych Organizacyj Zawodowych gonił resztkami sił i cały ratunek widział w połączeniu ze Zrzeszeniem, do czego też dążył za wszelką cenę.

Jednakże z chwilą dokonania połączenia, kwestja wypłynęła natychmiast na widownię.

Odżyła przedewszystkiem, lecz już w łonie Centralnej Organizacji Komisja Kredytowa, która miała za zadanie zbadanie stanu Sp. B. Sp. i przedstawienie Radzie raportu o możliwościach jego przemianowania na Bank Pracowników Umysłowych pod egidą Centralnej Organizacji. Komisja ta w składzie **Kol. Małeckiego, Raabego** i **Hartleba** przeprowadziła odpowiednie badania i w rezultacie kol. Małecki i Raabe złożyli w dniu 31. VIII-28. (protokół Nr. 11.) swe mandaty, motywując swe posunięcia tem, **że sytuacja B. S. S. nie daje żadnych widoków na przekształcenie go w sposób ten bez szkody dla interesów C. O. i rzesz pracowniczych.** Zdawałoby się, że po takiem wystąpieniu, utrzymanem w tonie całkiem kategorycznym i to ze strony poważnych działaczów z łona C. O. a popartem opinją pierwszorzędnego fachowca z zakresu księgowości, jakim jest kol. Małecki (czego dowodem powołanie go potem na członka państwowej Komisji Ankietowej do Badania Kosztów Produkcji) położy koniec całej sprawie. I byłoby tak, gdyby nie ukryte osobiste cele. Zrobiono rzecz niesłychaną, wybrano nową Komisję w składzie kol. kol. **Dabulewicza Proroka i Zalewskiego,** która z kolei doszła do wniosku, „że Bank nie jest znów w tak groźnym stanie" (protokół z dn. 7. IX-25. Nr. 12) w wyniku czego przedstawiła na Radę C. O. projekt zasad współpracy z Bankiem. I po zaakceptowaniu tych zasad i warunków zaczęło się nieskończone, natarczywe i w najwyższym stopniu nieprzyzwoite forsowanie tej sprawy przez p. **Przedpełskiego** na wszystkich posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Centralnej Organizacji. Na każdem posiedzeniu tracono godziny całe na wysłuchiwanie utyskiwań jego i innych przedstawicieli Zarządu Banku, którzy, nie będąc członkami Komitetu, nieproszeni przychodzili stale na posiedzenia i zanudzali obecnych o wydeptywanie w Ministerstwie Skarbu imieniem Centralnej Organizacji kredytów dla Banku. Świadczą o tem protokóły posiedzeń Komitetu Wykonawczego z dnia 30. VI, 13. VII, 10. VIII, 31. VIII, 7. IX, 14. IX, 28. IX, 5. X, 12. X, 2. XI, 30. XI, 28. XII-1925 r. 8. II, 22. II, 12. IV, 10. V, 17. V, 19. V, 7. VI, 20. VI, 5. VII, 6. IX-1926 r., (poczem już urywa się, gdyż w tym czasie Bank otrzymał w wyniku starań C. O. żądany kredyt). Zaś 2. V-1927 r. zerwano z Bankiem ostatecznie wszelki kontakt.

Na posiedzeniach Rady Głównej C. O. również po kilka godzin tracono na dyskusje w sprawach Banku, przyczem prezes C. O. kol. Małecki kilkakrotnie zmuszony był przez nielojalne metody przedstawicieli Banku do składania swej dymisji (protokóły z dn. 12. IX, 13. XII-1925 r., 2. V, 17. X-1926 r.)

Bank nie dopełnił najważniejszych warunków postawionych mu przez C. O.: nie zawiadamiał Komitetu o Walnych Zebraniach, a kol. **Dabulewicz,** jako Sekretarz Generalny, rzekomo prywatnie konferował z jego przedstawicielami **(p. Benzefem!!)** poza plecami C. O. przewodniczył na walnem zebraniu Banku i nadto wybrany był do Rady Banku, poczem, wobec kategorycznych sprzeciwów, inscenizując zrzeknięcie się mandatu, w ostatniej chwili wreszcie go zatrzymał. Przedstawiciele nasi zgłaszali w tej sprawie dla niego votum nieufności, lecz niestety nie uzyskali większego zrozumienia, albowiem dla świętego spokoju część członków Rady nie chciała zaogniać sytuacji. Skutek był taki, że Ministerstwo Skarbu przyznało wreszcie Bankowi 50.000 zł. kredytu na ewikcję hipoteczną i na weksel gwarancyjny C.O. Weksel ten podpisano bez uchwały Rady, co było bezprawne (§ 24 statutu C. O. obciążanie należy do Rady). Pieniądze Bank otrzymał, zobowiązań żadnych nie wykonał (co do finansowania spółdzielczej placówki Centralnej Organizacji p. t. „Zespół Pracy"), a w dalszym ciągu — prowadząc gospodarkę bez planu i niewłaściwą, zbankrutował. Dyrektorzy jego, pp. Butlęr i Szmitkowski, jak doniosła prasa, zostali zaaresztowani i przez Sędziego Śl. zwolnieni wreszcie za wysoką kaucją. Passywa Banku wyniosły kilkaset tysięcy złotych, udziałowcy zostali zmuszeni do dopłat.

Ewikcja została w międzyczasie cofnięta i spisana, a cała odpowiedzialność za kredyt obciąża dziś C. O.

Jak ucierpiał na tych operacjach prestige organizacji społecznej, która wydawała szereg odezw nawołujących związkowców do zapisywania się na

udziałowców Banku, konferowała z przedstawicielami poszczególnych związków, nakłaniając je do lokowania swych pięniędzy tylko w tym Banku oraz do wpisywania swych członków na udziałowców — lepiej nie mówić. Sprawa Sp. B. S. ciąży ciemną plamą na ruchu pracowniczym, a nadto zdyskwalifikowała tych panów, którzy byli jej rzecznikami, jako działaczów społecznych, do których można żywić zaufanie.

A teraz jeszcze słów kilka. Kiedy na ostatnim rozłamowym Kongresie Centralnej Organizacji przedstawiciele tegoż Związku, który w łonie C. O. był jedynym rzecznikiem Banku, wystąpili z niesłychanym atakiem na kol. Małeckiego, właśnie z powodu tego, że tolerował popieranie S. B. S. — przepełniła się miarka obrzydliwości i jasną rzeczą było, że w ten sposób starają się utrącić z prezesury C. O. uczciwego działacza, któremu nie mogą niczego zarzucić i dlatego uciekają się do brudnych insynuacyj, aby otworzyć miejsce dla swego człowieka, któremu ten mandat dla własnych celów był potrzebny.

Przebrała się jednak wówczas i nasza cierpliwość i postanowiliśmy położyć kres tego rodzaju robocie, a w każdym razie nie dawać swej firmy łamańcom wyczynianym przez jednostki, które Centralnej Organizacji potrzebowały jedynie do uczynienia sobie z niej osobistej odskoczni.

Wreszcie nader ważna sprawa sposobu i metody prac Centralnej Organizacji w szeregu dziedzin, a zwłaszcza w najważniejszej, w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, odegrała tu również swą rolę.

Na każdym kroku ujawniała się przerażająca nieumiejętność, dyletantyzm, brak wyczucia potrzeb pracowniczych w szczególności zaś potrzeb pracowników umysłowych wielkiego przemysłu — a przy tem wszystkiem lekceważenie pracy samej w sposób niesłychany.

1-o opinje do projektów ustaw o inspekcji pracy i o ochronie zdrowia i życia robotników przygotowane zostały po upływie terminu, kiedy projekty te znajdowały się już po uzgodnieniu na konferencji międzyministerjalnej, w Radzie prawniczej, coś w trzy miesiące po otrzymaniu projektów do zaopinjowania przez Centralną Organizację. Opinje były całkowicie powierzchowne i niedostateczne.

2-o Przy opinjowaniu projektów o sądach pracy i umowach zbiorowych a także o ubezpieczeniu robotniczem, o buchalterach przysięgłych i o księgach i bilansach handlowych Komitet Wykonawczy po rozesłaniu projektów do opinji i wyznaczeniu na załatwienie tej sprawy związkom kilkudniowego zaledwie terminu, zamierzał samodzielnie na swem posiedzeniu na podstawie otrzymanych opinji i według własnego uznania swych członków w dużej mierze powołanych personalnie i nie reprezentujących organizacyj, ustalić ostateczny tekst.

Na żądanie naszego wyłącznie Związku zwołano plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego z udziałem reprezentantów prowincjonalnych ośrodków. Tam okazało się, jak dalece słuszne były nasze obawy. Opinje mogły były bowiem przybrać szaty niesłychane i kompromitujące, a dla rzesz pracowniczych szkodliwe. Członkowie prezydjum umyślili sobie bowiem żądać np. **wprowadzenia do sądów pracy przymusu adwokackiego (!!)** i t. p. projekty.

3-o. Mimo opinji ustalonej na podstawie zgłoszonych przez nas na piśmie projektów, z których najważniejsze postulaty zostały przez posiedzenie uchwalone, opinje zarówno o sądach pracy jak i o umowach zbiorowych były z uchwałami temi niezgodne, zawierały bowiem jedynie niektóre w całkowicie ogólnikowej formie zredagowane spostrzeżenia, nie ujmując redakcyjnie zmian, jak również nie uwzględniając gotowych już na piśmie, a uchwalonych przez Komitet naszych poprawek, o których tylko pisze kol. Szczepański, że pełne były osobistych złośliwych wycieczek pod adresem autorów ustaw, bo jednakże spotkały się z uznaniem, o ile chodzi o zasadnicze postanowienia.

Należy przytem zaznaczyć, że nie mieliśmy tak śmiesznych ambicyj, aby żądać przesłania Ministerstwu dosłownego tekstu przez nas opracowanego. Wymagaliśmy jednak zużytkowania materjału przez nas podanego i uzgodnionego ze związkami należącemi do Federacji i zgłoszenia do Rządu tych postulatów, które znów zostały w C. O. uzgodnione. Jednakże z przyczyn łatwo zrozumiałych, ze względu na obawę i względy czysto osobiste, konkurencyjne w łonie Sekretarjatu C. O. opinje Federacji były z reguły w łonie C. O. sabotowane, mimo, że Federacja, mogąc zgłosić je bezpośrednio do Rządu, przedstawiała je lojalnie tylko za pośrednictwem Centralnej Organizacji. Niestety starano się utrącić wszystko, co pochodziło ze Sosnowca, czy było dobre, czy złe.

Lecz gdy opinja o sądach pracy złożona przez Centralną Organizację Pracowników Umysłowych zawierała $1\frac{1}{2}$ stroniczki maszynowego pisma i pomijała najważniejsze zagadnienia, to tego rodzaju postępowanie było już karygodnem lekceważeniem interesów pracowniczych i należało dążyć do gruntownej zmiany stosunków w organizacji, która w ten sposób usiłowała pracować.

Dążyliśmy też w tym kierunku konsekwentnie. Szeregiem listów w tonie stopniowo co raz to bardziej kategorycznym żądaliśmy zaprzestania dotychczasowego lekceważenia sprawy społecznej. Na posiedzeniach Rady Głównej Centralnej Organizacji przedstawiciel nasz poddawał opinje i wystąpienia takie Centralnej Organizacji bezwzględnej krytyce i proponował nowe metody pracy. Wreszcie groziliśmy wystąpieniem. W tych warunkach nadszedł ostatni Kongres Centralnej Organizacji. Nie z myślą rozbicia Centralnej Organizacji, lecz z całą dobrą wolą szliśmy na salę obrad. Dowodem tego, wbrew opartym na nieznajomości rzeczy wywodom kolegi Szczepańskiego jest fakt, że przed samym Kongresem spowodowaliśmy po dłuższych pertraktacjach przystąpienie do C. O. Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku, chcąc w ten sposób rozszerzyć terytorjum działania Centralnej Organizacji, a stworzenie Federacji nietylko, że nie miało na celu rozbicia C. O. lecz wręcz przeciwnie, rozszerzenie, choćby tylko pośrednie jej wpływów. Cała bowiem metoda prac Federacji, aż do chwili rozłamu lojalnie występującej przez C. O. nazewnątrz i wciągającej w ten sposób do współpracy z C. O. szereg związków niezrzeszonych dowodzi tego w zupełności.

Sądziliśmy, że Kongres stosunki panujące w łonie C. O. uzdrowi, że usunie ludzi, którzy pod kątem widzenia jedynie osobistych interesów i nakazów

swych partyj politycznych patrzeli na organizację, a ludziom dobrej woli, maltretowanym dotąd, pozwoli rozpocząć wreszcie po tylu latach starć normalną pracę konstruktywną. Nadzieje nasze nie ziściły się. Jak już poprzednio pisaliśmy, z powodu dopuszczenia do udziału w Zjeździe bezprawnie organizacyj, którym w myśl statutu nie przysługiwało to prawo (oczywiście za cenę uległości przy głosowaniu i wyborach) uzyskano fikcyjną większość. Innych znów wprowadzono w błąd, inkryminując np. naszemu związkowi, że jest ultraradykalny, dzięki czemu przedstawiciele Związku Handlowców w Warszawie nie chcieli z nami przystąpić do żadnego porozumienia.

Z chwilą zaś, gdy przekonaliśmy się, że ster władzy objęli ludzie, którzy byli poprzednio bezpośrednią przyczyną usterek w działalności Centralnej Organizacji, którzy reprezentowali w niej kierunek przez nas jaknajostrzej zwalczany, kierunek podporządkowywania interesu pracowniczego osobistym względom i lekceważenia sobie pracy na tej czołowej placówce ruchu pracowniczego — przekonaliśmy się o bezcelowości dotychczasowych usiłowań, uważając, że wszelkie dalsze wahania byłyby próżne, zdecydowaliśmy się wystąpić.

Na tem wszelką polemikę na temat Centralnej Organizacji kończymy. Z chwilą, gdy przed obliczem ogółu p r a c o w n i c z e g o ujawniliśmy całkowicie przyczyny, które skłoniły nas do zajęcia obecnego stanowiska, na żadne dalsze w tej materji artykuły odpowiadać nie będziemy.

Na zakończenie koledze Szczepańskiemu zmuszeni jesteśmy wskazać, że aczkolwiek krytykuje ostro nasze żądanie wprowadzenia trójinstancyjnego sądownictwa pracy na wzór istniejącego w Niemczech, to jednak w memorjale Centralnej Organizacji z dnia 15 kwietnia 1927 r. znajduje się ustęp treści następującej: „Zdaniem naszem winno powstać normalne, trójinstancyjne sądownictwo na wzór ustawy niemieckiej.“ Dowodzi to tylko słuszności naszej tezy, że wywody kol. Szczepańskiego oparte są na nieznajomości istotnego stanu sprawy.

Pozostałym zaś kolegom przypominamy, że gdy po połączeniu b. Zrzeszenia i b. Związku w C. O. wybory w Radzie Gł. nie przyniosły układu mandatów prezesa i wiceprezesa po ich myśli, usiłowali rozbić całą akcję połączeniową i tylko wysiłkom i taktowi działaczów b. Zrzeszenia należy zawdzięczać, że cała nie została ona wówczas, w 1925 r., przez osobiste ambicje zniweczona. I jeśli dziś działacze ci, którzy wówczas nie mieli jeszcze żadnych motywów natury zasadniczej, organizacyjnej, a postępowali wyłącznie pod wpływem osobistych pobudek, usiłują być naszymi mentorami to doprawdy daremnie się trudzą.

MYŚLI.

Kto z członków Związku czynnie pracował w naszej organizacji, ten spotkał w swej pracy pewną kategorję ludzi, którzy, sądząc, iż milej będą widziani przez pracodawcę, wszelkiemi sposobami starają się przeciwdziałać r u c h o w i związkowemu na danym terenie.

Naogół osobnicy ci nie mają nawet dyrektyw od pracodawcy, jednakże, gdzie tylko mogą i jak tylko umieją, szkodzą, mając na myśli, iż tą zasługującą na najwyższą pogardę robotą, zwrócą uwagę pracodawcy na siebie, gdy w rzeczywistości oddają mu oni niedźwiedzią przysługę, bo wytwarzają nienawiść do niego. Zapominają ci ludzie, że sam pracodawca w rezultacie ujemnie ustosunkuje się do takiego pracownika, a nie wspominam już o tem, jaką sympatją cieszy się taki osobnik u swych współkolegów.

Na szczęście niewielu jest już dziś ludzi, którzy dają posłuch tego rodzaju machinacjom i przeważnie taki jegomość spotyka się z należną odprawą.

Smutniejszą rzeczą jest, iż zajmują się tem niekiedy jednostki na kierowniczych stanowiskach— ludzie bądź co bądź wykształceni, po których należałoby oczekiwać wręcz czego innego.

Należy się spodziewać, iż w niedługim czasie spotkają się oni z zapłatą odpowiednią do swych zasług.

Obserwując życie związkowe, spotyka się wypadki, że mniej uświadomieni lub rozgoryczeni warunkami życiowemi członkowie Związku wygłaszają zdania „iż Związek nic nie robi i t. d.“; słysząc podobne rzeczy, zadaję sobie mimowoli pytanie, czy mam do czynienia z normalną istotą, gdyż trudno jest takiego osobnika wprost z r o z u m i e ć; nie może się nawet słuchaczom w umyśle pomieścić, że wygłasza te zdania inteligent, należący do organizacji, do której dobrowolnie przystąpił. Dopiero po bliższem zaznajomieniu się z warunkami pracy takiego malkotenta zaczynam rozumieć, o co mu chodzi, a mianowicie: rości on sobie pretensje, że znajduje się w gorszych warunkach mieszkaniowych, lub jest gorzej uposażony, niż inni jego koledzy.

Często żale te nie mają uzasadnienia ze względu na wygórowane żądania w stosunku do zajmowanej posady i posiadanego wykształcenia.

Z rozmowy prowadzonej z takiemi osobami odnosi się wrażenie, iż mają one jedną tylko myśl, a mianowicie, że za swoje 3 zł., które bardzo często n i e r e g u l a r n i e wpłacają, powinien Związek z punktu zaspokoić wszelkie ich pretensje. Szczególnie daje się to zauważyć u członków, którzy niedawno wstąpili do organizacji i po większej części rozwojem jej nie interesują się.

Co smutniejsze, że ludzie ci, choć uważają się za inteligentów, w przyszłość nie patrzą i nie mogą zrozumieć, że za groszowe składki dokonywuje się wielkie dzieło—budowa ustawodawstwa społecznego, pod którego ochroną będą spokojnie żyły i pracowały przyszłe pokolenia.

M. Jóźwik (Ostrowiec).

KILKA UWAG O DEKRECIE O UMOWIE O PRACĘ.

(Artykuł dyskusyjny.)

Dorobek polskiego ustawodawstwa socjalnego jest istotnie inponujący: wystarczy przypomnieć szereg ustaw, wymienionych w „Związkowcu Polskim,“ aby stwierdzić, że budowa gmachu nowoczesnego ustawodawstwa społecznego Rzeczypospolitej posuwa się szybko naprzód. Istnieją jeszcze luki poważne, bądź to w postaci braku niektórych ustaw, bądź też przepisów niedostatecznie uwzględniających interesy pracowników umysłowych, w ustawach już istniejących. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że we współczesnem prawodawstwie ustawy — już nawet w stanie projektowania są wypadkową sił społecznych. Walka o spełnienie postulatów pracowników, opartych na słuszności i istotnych motywach podjęta przez świadome celów jej — i środków organizacje pracownicze, jest czynnikiem postępu społecznego: sprzymierzeńcem będzie tu samo życie, które niweczy rozbieżność między swemi wymaganiami, a przepisem prawa. Z pośród wydanych ostatnio praw, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych zasługuje na specjalną uwagę gdyż zawiera szereg norm b. dla każdego pracownika istotnych, bo reguluiących warunki normalnej pracy. Drugą jego cechą jest szeroki zakres działania, rozporządzenie bowiem dotyczy niemal wszystkich pracowników umysłowych z wyjątkiem nielicznych kategoryj.

Przyznając dekretowi temu zasługę stworzenia podstawy do uregulowania spraw umowy o najem pracy dla licznej rzeszy pracowników umysłowych oraz częściowego bodaj usunięcia dowolności, panującej dotychczas w tej dziedzinie, zakwalifikować należy sprawę jego nowelizacji w wielu punktach, jako przedmiot bacznej uwagi i walki.

Uważam, że należy znowelizować następujące artykuły:

Wyliczenie pracowników umysłowych w rozumieniu Rozporządzeniu zawiera Art. 2—przyczem decydującym o zaliczeniu do pracowników umysłowych momentem jest rodzaj wykonywanej pracy.

W art. 2 omawianego Rozporządzenia — obok kategorji pracowników, których ścisłe określenie nie przedstawia trudności — są inne, umożliwiające dowolność: n. p. trudno jest nieraz w praktyce odróżnić doznrcę górniczego od starszego robotnika, tak samo jest trudne — i dekret tego nie czyni — wydzielenie jednem określeniem z różnych kategoryj pracowników sklepowych — pracowników umysłowych w sensie dekretu, choćby ze względu na przewidzianą dekretem zależność od warunków miejscowych. Sprawa natomiast zaliczenia do pracowników umysłowych jest rzeczą dla poszczególnych pracowników ważną i od tego zależy: trzymiesięczne wymówienie, miesięczny, a nie dwutygodniowy urlop oraz ubezpieczenie emerytalne.

Ewentualne wątpliwości w tej dziedzinie władny jest usuwać Minister Pracy i Opieki Społecznej — który na podstawie art. 3. dekretu może, po zasięgnięciu opinji organizacji pracodawców i pracowników, rozciągnąć działanie niniejszych przepisów na niewyszczególnione kategorje pracowników. Dla organizacyj pracowniczych wypływa stąd możność po przeprowadzeniu analizy charakteru pracy poszczególnych grup swoich członków — wystąpić z odnośnemi wnioskami do Ministra, nie oczekując na pojawienie się spraw spornych, dla pracowników zawsze uciążliwych.

W dziale III dekretu zatytułowanym „Zawarcie Umowy o Pracę“ art. 5 wymienia następujące rodzaje umów o pracę pod względem czasu: na okres próbny, na czas wykonania określonej roboty na czas określony i na czas nieokreślony. Co do umowy o pracę na okres — próbny — uzupełnienie stanowi art. 7, określający maksymalne trwanie okresu próbnego na trzy miesiące, który powtórzyć się wobec tego nie może; natomiast okres ten z punktu widzenia pracownika jest stanowczo za długi—stwarzając długotrwałą niepewność sytuacji, zwłaszcza w połączeniu z możnością zerwania umowy z końcem okresu bez uprzedzenia (o czem niżej); przep s ten nie wydaje się oparty na motywach rzeczowych, gdyż nie wszystkie prace dają wyniki — jako materjał do oceny pracownika — dopiero po tak długim okresie; sprawa ta nie nadaje się do ujmowania szematycznego i konieczną jcst rzeczą skrocenie czasu trwania próby.

Umowa na okres wykonania określonej roboty teoretycznie mogłaby trwać zbyt długo w stosunku do norm prawa powszechnego; granice tu ustalają — równie jak i dla umowy na czas określony — przepisy kodeksów: rosyjskiego, zabraniającego umów na okres dłuższy niż 5 lat; austrjackiego i niemieckiego, przewidujących rozwiązanie umowy przez pracownika po 5 latach przy 6 miesięcznem wypowiedzeniu — oraz kodeksu Napoleona (dla b. Królestwa Kongresowego), który używa jednak nieokreślonego terminu: „na pewien czas lub dla określonego przedsiewzięcia“ w przeciwieństwie do umowy na przeciąg całego życia. Określenie terminu w takiej umowie jest wskazane.

Art. 6 daje pracownikowi prawo żądania w każdym czasie od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę, zawierającego wyszczególnienie istotnych warunków umowy; dekret przewiduje dalej nakładanie grzywien na pracodawcę przez Inspektora pracy za odmowę potwierdzenia lub nie wyszczególnienia w nim istotnych warunków pracy Z powyższego wynika, że dekret za zasadniczą formę umowy o pracę uważa umowę ustną. Przepis ten w interesie pracowników oraz jako źródło sporów — czego dowodzi praktyka — winien być zastąpiony jaknajszybciej przymusem zawierania umowy pisemnej, gdyż alternatywa, przewidziana w art. 6, nawet poparta sankcjami, nie zastąpi formalnego i bezspornego stwierdzenia stosunku służbowego, które daje jedynie umowa pisemna; praktycznych trudności umowa pisemna nie nastręcza — przeciwnie wiele spraw może uprościć, żaś liczenie na obustronną dobrą wolę często okazuje się zawodne.

Art. 9 zabrania pracownikom prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, nawet niekonkurencyjnego, co jest niesłuszne, gdyż czas poza godzinami obowiązkowej pracy należy do pracownika i pracownik, otrzymując niedostateczne wynagrodzenie musi dorabiać na utrzymanie rodziny n. p. zakładając sklepik. W praktyce omija się ten prze-

pis, prowadząc przedsiębiorstwo pod firmą żony, lub kogoś z rodziny.

W art. 12 powinien być pomieszczony wyraźny przepis, że gratyfikacji nie można pozbawić pracownika **„za karę“**.

Potrącenia z wynagrodzenia pracownika (art. 19) kwot jakie otrzymał ze Skarbu Państwa w czasie świczeń wojskowych, pełnienia obowiązków sędziego lub ławnika, lub wykluczenia go od zajęć przez władze sanitarne, albo kwot, otrzymywanych z Kasy Chorych są nieusprawiedliwione, jeżeli pracownik zajęty jest temi dodatkowemi, a przymusowemi funkcjami po za stałem miejscem swego zamieszkania, gdyż wtedy ponosi specjalne wydatki na swe utrzymanie i przejazdy, a w pewnej tylko mierze i to nieznacznej odciąża budżet domowy.

Art. 25 punkt 3 pozwala na rozwiązanie umowy po 3-ch miesiącach próby **bez wypowiedzenia**, czyli pracownik przez całe 3 miesiące nie wie czy w pracy tej nadal pozostanie, a licząc, że go zatrzymają, w razie zwolnienia pozostaje na bruku; pożądane jest także przed końcem próby dwu tygodniowe wymówienie, jak i podczas okresu próbnego. W przeciwnym razie umowa na okres próbny mogąca mieć dwojakie zakończenie zrównana zostanie z umową na czas określony.

Powinna być także stosowana różnica w wypowiedzeniu przy umowie na czas nieokreślony dla pracowników krótko i długo pracujących, gdyż o ile pracownik młody w ciągu trzech miesięcy wypowiedzenia może wyszukać sobie inne zajęcie o tyle trudnym to będzie dla starszego wiekiem. Pracownik starszy wiekiem po przepracowaniu np. 20 lat może być **bez swej winy** zwolniony po trzy miesięcznym wymówieniu; posady łatwo nie znajdzie, do emerytury niema prawa, gdyż do pracy jest jeszcze zdolny, projekt, żeby pracodawca wypłacał odprawę za lata pracy upadł, majątku nie posiada i po wyczerpaniu półrocznego zasiłku jako bezrobotny, znajdzie się w nędzy; należałoby przyznać odprawy starszym pracownikom w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok przepracowany w danem przedsiębiorstwie i to jest od szeregu lat zasadniczym postulatem organizacyj pracowniczych.

Art. 42: 3-y lub 6-cio miesięczna odprawa pośmiertna wypłaca się w całości, jeżeli została żona i przynajmniej jedno dziecko; gdy pozostaje sama wdowa lub tylko dzieci wypłaca się połowę, co jest niesłuszne.

Jedyne słuszne załatwienie sprawy nie wymaga komentarzy. Odprawa winna być wypłacana w całości, bez względu na to, ilu członków rodziny (zstępnych czy wstępnych) pozostało po zmarłych pracownikach.

Art. 45: mówi że regulamin może, a nie musi być wprowadzony, przez co pracodawcy przeważnie nie wprowadzą go wcale; art. 49 wkłada, co prawda, obowiązek wywieszenia obwieszczenia o warunkach pracy (co także często w praktyce nie stosuje się), lecz obwieszczenie takie nie zastąpi regulaminu.

Przytoczyłem tylko niektóre artykuły, wymagające według mnie uzupełnienia, zmiany ew. wywyjaśnienia, może innym kolegom nastręczą się dalsze wątpliwości, które pożądaneby było przedstawić publicznie za pośrednictwem naszego „Związkowca“.

S.

W. KOŚCIŃSKI.

UMOWY ZBIOROWE I ROZJEMSTWO

w świetle dyskusji w Radzie Ochrony Pracy. 1)

Od szeregu lat jednym z najważniejszych postulatów pracowników umysłowych z zakresu ustawodawstwa społecznego było uregulowanie zbiorowych stosunków między kapitałem a pracą.

Doświadczenia nabyte w pracy związkowej, wykazały bowiem, że w dziedzinie tej bez należytej ochrony prawnej nie można liczyć na jakiekolwiek powodzenie. W czasie inflacji, kiedy istniała pomyślna konjunktura na rynku pracy, a warunki polityczne w okresie bezpośrednio powojennym wpływały na większą ustępliwość pracodawców, poszczególne organizacje pracownicze zawierały umowy zbiorowe z pracodawcami, regulując warunki pracy swoich członków i walcząc o poprawę ich bytu z pomyślnym zazwyczaj skutkiem. Skoro jednak nastąpił kryzys gospodarczy, a wślad za nim katastrofalne bezrobocie, pracodawcy rozpoczęli planową akcję zmierzającą do rozbicia organizacyj pracowniczych, których nie chcieli uznać za rzeczników interesów ekonomicznych pracowników. Umowy zbiorowe poprzednio istniejące zostały wypowiedziane, bądź z powodu nieprzedłużenia ich we właściwym terminie wygasły, a wszelkie usiłowania organizacyj pracowniczych zmierzające do nawiązania na ten temat jakichkolwiek wspólnych pertraktacyj spełzały na niczem, ponieważ spotykały się z wyraźnym oporem ze strony przeciwnej. Teror uprawiany na tle redukcyj, które tak wówczas były szeroko stosowane i nadużywane spowodował, iż rzesza pracownicza stała się nader powściągliwa we wszelkich w tym kierunku wystąpieniach, a odruchy protestu w postaci sporadycznych strajków były tłumione z całą bezwzględnością, aby „śmiałkom“ raz na zawsze odebrać wszelką ochotę do tego rodzaju wystąpień.

Nadto należy zaznaczyć, że nawet w tym okresie, o ile poszczególnym związkom mającym do czynienia z wielkim przemysłem udawało się zawierać umowy zbiorowe i przeprowadzać w drodze zbiorowych akcyj poprawę bytu swych członków, to już organizacje grupujące pracowników handlowych i biurowych rozsianych w szeregu drobnych instytucyj, nie zdołały w tym kierunku doprowadzić do żadnego zbiorowego porozumienia.

Sytuacja taka spowodowała osłabienie tętna życia społecznego wśród pracowników i upadek organizacyj, a zatem odporności rzesz pracowniczych na wszelkie próby pogorszenia warunków pracy i płacy.

W tych warunkach łamanie ustawodawstwa społecznego, zwłaszcza w zakresie czasu pracy i urlopów stało się regułą; pracowników zmuszano

i do dnia dzisiejszego zmusza się do pracy w godzinach nadliczbowych bez żadnego wynagrodzenia, odmawiano bezpodstawnie, lub też skracano urlopy i czyniono wszystko, co tylko było możliwe, aby wytworzyć wrażenie, że w przedsiębiorstwie właściciel jego lub dyrektor jest absolutnym władcą podległych sobie pracowników, który dlatego tylko, że stanowi o możności lub nie zarobkowania pracownika, może ignorować moc obowiązującą wszelkich przepisów prawnych z dziedziny ochrony pracy lub ubezpieczeń społecznych.

Przyczyniał się do tego w znacznym stopniu usunięty dziś już brak wszelkich norm prawnych co do ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, a także co do umowy o pracę oraz niedostateczne przepisy o inspekcji pracy i inne.

W okresie tym, niesłychanie ciężkim dla rzesz pracowniczych, ustalona została przez „Lewiatana" „zasada" indywidualizowania pracowników umysłowych. Zasada powyższa znalazła odtąd swój wyraz we wszystkich zatargach zbiorowych prowadzonych przez organizacje zawodowe, czy też przez poszczególne zespoły pracownicze.

W interesie pracodawców leżało przeciwstawić się koncepcji zbiorowego regulowania tego rodzaju spraw, albowiem zależało im na tem, aby mieć do czynienia nie ze zorganizowanym pracownikiem, przedstawiającym określoną siłę i dysponującym możnością powołania na swoją obronę czynników państwowych, lecz z jednostkami, które w obliczu jednolicie występującego świata kapitału są oczywiście zupełnie bezsilne.

Należy jednak zaznaczyć, że znaczną winę ponoszą w tem wszystkiem sami pracownicy, którzy nie wykazali należytego zrozumienia dla organizacyj zawodowych i ich działalności. Oczekiwali oni bowiem od związków zawodowych natychmiastowych korzyści, nie licząc się z tem, że przedewszystkiem stworzyć należy realną siłę, a potem dopiero walczyć i zwyciężać. To też, widząc w akcjach związków, które nie dysponowały jeszcze należytą siłą, zupełnie zrozumiałą w tych warunkach powściągliwość, albo też obserwując tam, gdzie powściągliwości tej nie umiano czy nie chciano zachować jedynie niepowodzenia, pracownicy stronili od organizacyj, lub też usuwali się z ich składu, niepomni, że w ten sposób oddalają chwilę, kiedy odpowiednie warunki pozwolą osiągać należyte rezultaty.

W okresie tym, w latach 1924-1926, byliśmy świadkami katastrofalnego wprost spadku liczebności wszystkich organizacyj, obniżenia się w wydatny sposób zdolności płatniczej członków oraz wycofywania się związków na całej linji na pozycje obronne. Dopiero z chwilą, kiedy sytuacja gospodarcza nieco się polepszyła, dały się zauważyć tu i owdzie nieśmiałe próby ponowienia poniechanych ostatnio usiłowań.

Można rzec bez przesady, że w okresie tym organizacje pracownicze olbrzymią część swej pracy poświęciły na wywalczanie ustawodawstwa społecznego. Praca ta nie pozostała bez rezultatów. Ubezpieczenie emerytalne i na wypadek bezrobocia, prawo o umowie o pracę, o sądach pracy, o inspekcji pracy i inne są tej działalności owocem.

Jedynie na terenie G. Śląska praca związków, działających w odmiennych warunkach prawnych, szła w innym kierunku. Główna uwaga skierowana była na bezpośrednie akcje zarobkowe, umowy zbiorowe, akcje podwyżkowe.

Dziś jesteśmy wezwani do wyrażenia swej opinji o projektach ustaw o umowach zbiorowych i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy opracowanych przez Rząd i wniesionych na Radę Ochrony Pracy.

Zasadnicze znaczenie projektów tych polega właśnie na tem, że wkraczają one w dziedzinę dotychczas niemal zupełnie prawem nieuregulowaną na przeważnej części ziem polskich, że wprowadzają element prawa, jako wyraziciela interesu społecznego na miejsce wolnej gry sił, na miejsce bezpośredniej walki klasowych interesów, że powołują Państwo, jako reprezentanta tego wyższego interesu zbiorowości, do regulowania spraw zbiorowych zatargów pracy, które niemal zawsze dla całego organizmu państwowego mają zasadnicze znaczenie.

I tak, jak w dziedzinie stosunków międzypaństwowych widzimy starania wykluczenia wojny, jako środka regulowania zatargów między poszczególnemi państwami, a przynajmniej ograniczenia do minimum wypadków, kiedy stan wojenny może zaistnieć, tak samo w sferze stosunków zbiorowych kapitału i pracy oba projekty ustawodawcze zmierzają do usunięcia bezpośredniej walki strejkowej przez sprowadzenie potrzeby jej stosowania do minimum.

Jak widzimy zatem, oba projekty ustawodawcze mają zasadnicze znaczenie już nietylko dla poszczególnych klas społecznych, których interesów bezpośrednio dotyczą, lecz i dla całego organizmu państwowego, albowiem regulują one kwestje, które w życiu gospodarczem, a często nawet politycznem Państwa odgrywają doniosłą rolę.

To też w celu spopularyzowania obu projektów ustawodawczych wśród rzesz pracowniczych, poddajemy je na tem miejscu szczegółowej analizie, rozpatrując najważniejsze ich postanowienia, przyczem będziemy uwzględniali w pierwszym rzędzie poprawki proponowane przez Federację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, nadto zaś będziemy posługiwali się materjałem dostarczonym przez dyskusję na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, które odbyło się 24 września r. b. i poświęcone było wyłącznie rozpatrywaniu obu omawianych projektów.

Ustawy o umowach zbiorowych i załatwianiu zatargów zbiorowych mają pewne zasadnicze postanowienia wspólne. Dotyczą one mianowicie określenia, kto może być stroną, względnie uczestnikiem umowy zbiorowej lub zatargu zbiorowego i w jaki sposób należy tworzyć reprezentacje powołane do zawierania umów zbiorowych lub do prowadzenia zatargów zbiorowych pracy. Postanowienia te omówimy na swojem miejscu. Obecnie zastanowimy się szczegółowo nad projektem ustawy o umowach zbiorowych pracy. Projekt ten jest najtrudniejszy do zrozumienia dla osoby nie posiadającej specjalnego prawniczego przygotowania, dlatego też wymaga specjalnych wyjaśnień.

(d. c. n.)

NAIWNOŚĆ.

W numerze 8—9 czasopisma „Świat Pracowniczy", który jest organem Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy (Sienna 16) w art. p. t. „Nowe próby rozbicia Centralnej Organizacji Z. Z. P. U." napadł na nas kol. Marczewski, jeden z członków wymienionego wyżej Związku. Przeglądając artykuł ten, czytelnik doznaje przyjemnych wrażeń i mimowoli ogarnia go wesołość, gdy z treści przekonywuje się, iż autorowi nic nie wiadomo o istnieniu na Górnym Śląsku potężnego ruchu pracowniczego skupiającego pracowników umysłowych w liczbie wielokrotnie większej od Związku, którego on jest uczestnikiem. Reprezentantem ruchu tego w Federacji jest P. Z. P. w Katowicach. Uczucie wesołości wzmagania się znacznie, gdy czytamy w jednym z dalszych ustępów supozycje na temat motywów, które Związek nasz rzekomo skłonić miały do stworzenia nowej Centrali. Mają to być ponoć względy polityczne i apetyty na mandaty poselskie w nowym Sejmie (albowiem kol. Marczewski „z pierwszej ręki" ma już wiadomości całkiem pewne, że obecny Sejm będzie wkrótce rozwiązany). Politowanie ogarnia przy czytaniu tych morałów, tem bardziej, gdy się zważy, iż Związek Handlowców (Sienna 16) jest właśnie organizacją zawodową, która najwięcej może ucierpiała z powodu wewnętrznych walk partyjnych, jakie rozgrywały się między prawicą, lewicą i centrum, a które doprowadziły do tego, iż Związek Handlowców z liczby 3500 członków spadł do liczby kilkuset członków i to ...po 40 latach istnienia.

W stosunku do kol. Marczewskiego, zresztą bardzo poczciwego działacza, zastosować można w tym wypadku polskie przysłowie:... „wyrwał się, jak Filip z Konopi".

Ultimus.

USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE.

W sprawie zaliczenia majstrów do pracowników umysłowych.

Poniżej podajemy tezy ustalone w sprawie zaliczenia do pracowników umysłowych majstrów i pokrewnych im pracowników przez specjalną Komisję powołaną w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Tezy te usuwają wreszcie szereg wątpliwości, które podnoszone były przez pracodawców.

Ustalenie powyższych tez jest rezultatem długotrwałych zabiegów organizacyj pracowniczych.

1) Za pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych należy uważać te osoby, które spełniają czynności administracyjne i nadzorcze. Osoby wykonujące czynności analogiczne do czynności spełnianych przez wyliczone przykładowo w tym punkcie kategorje pracowników umysłowych podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, chociażby ich tytuł służbowy nie odpowiadał istocie spełnianych przez nich czynności.

2) Zawarty na końcu punktu 1 art. 3 powołanego rozporządzenia warunek technicznego kierowania pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i odpowiedzialności za całość tej pracy — odnosi się do majstrów, jak i równorzędnych z nimi pracowników. Równorzędnymi z majstrami są ci pracownicy, którzy kierują technicznie pracą w zakładach pracy lub ich oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, lecz nie mają tytułu majstrów, czy to dlatego. że im nie udzielono go, czy też dla tego, że w danym dziale pracy — tytuł majstra nie jest używany (dozorcy górniczy, laboranci w cementowniach i t. p. — przyp. Red.)

3) Osoby, które nie kierując technicznie pracą w zakładzie pracy lub ich oddziałach i nie ponosząc odpowiedzialności za całość tej pracy, mają tytuł majstra lub tytułu takiego używają, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia o ile spełniają takie czynności, które uważać należy za czynności administracyjne, jak np. nadzór nad pracą pewnej grupy osób z prawem dysponowania pracą tych osób i jeżeli obok tych czynności nie spełniają z reguły czynności fizycznych, równorzędnych z czynnościami fizycznemi, jakie wykonywają osoby przez nie nadzorowane.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Pierwsze miesięczne zebranie Wydziałów Grupowych Oddziału Sosnowiec.

W niedzielę dnia 7 października b. r. o godzinie 10.30, prezes Oddziału, kol. **St. Eski,** otworzył pierwsze zebranie Wydziałów Grupowych w obecności 6 członków Zarządu Głównego, 7 członków Zarządu Oddziału i 18 delegatów Wydziałów Grupowych oraz kilku zaproszonych członków Oddziału, witając tak licznie zebranych przedstawicieli poszczególnych Grup i zaproszonych członków Zarządu Głównego.

W przemówieniu swojem podkreślił znaczenie takich zebrań, które odtąd odbywać się będą stale co miesiąc, uwypuklając przytem konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu ze wszystkimi członkami Oddziału, którzy w pracy związkowej muszą wykazać większą, niż dotychczas żywotność, tak potrzebną dla rozszerzenia obecnej działalności Oddziału na miejscowym terenie. Następnie zaprosił na przewodniczącego prezesa Zarządu Głównego, kol. **W. Grunwalda**, którego wybór przyjęto oklaskami, na sekretarza kol. **St. Kucharza.**

Dziękując zebranym za wybór, kol. Prezes **Grunwald** wita z uznaniem inicjatywę Zarządu Oddziału, zmierzającą do usunięcia dotychczasowych

niedomagań organizacyjnych na terenie jego działalności, a w szczególności dziękując kol. **St. Eskiemu** za podjęte w tym kierunku starania i intensywną pracę nad zrealizowaniem zamierzeń.

W dalszym ciągu zabiera głos kol. **Eski**, przedstawiając zebranym zarys prac Zarządu od czasu objęcia kierownictwa t. j. od marca 1928 r. do chwili obecnej. Ideą przewodnią, jaka Zarządowi w pracy tej przyświecała, było podniesienie życia związkowego wśród członków na terenach poszczególnych Grup. W tym celu postanowiono rozdzielić pracę Zarządu, przenosząc jej część na poszczególne Grupy, które otrzymały swoje zarządy lokalne. Mając zawsze świeże informacje, Zarząd orjentowałby się w sytuacji panującej na poszczególnych terenach. Po długich, bo prawie 5 miesięcy trwających pracach przygotowawczych Zarządowi udało się projekt ten zrealizować, a wynikiem tego jest dzisiejsze zebranie. Praca Zarządu Oddziału w ten sposób odciążona skierowana zostanie na tereny nieobjęte dotychczas działalnością Oddziału, w celu wciągnięcia do szeregów związkowych ogółu pracowniczego. Podniósł również starania Zarządu nad podniesieniem życia towarzyskiego wśród członków, celem wzajemnego ich zbliżenia i poznania. Wreszcie wspomina o staraniach Zarządu Oddziału o kwestji funduszów na budowę domu związkowego.

Następnie przedstawiciele Grup złożyli sprawozdania co do liczebności członków, dotychczasowej pracy Wydz. Grupowych i projektów na przyszłość, poruszając jednocześnie niektóre bolączki lokalne, które stoją na drodze normalnej i owocnej pracy.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której zabierała głos większość zebranych, przyczem wskazówek i informacyj w sprawie wygłoszonych sprawozdań udzielali kol. **Grunwald** i **Eski**.

W dalszym ciągu dłuższe referaty w aktualnych sprawach związkowych wygłosili kolejno przedstawiciele Zarządu Głównego, kol. **B. Strzałkowski** i kol. Prezes **W. Grunwald**.

W dalszym ciągu postanowiono stworzyć dwie sekcje: propagandową i rozrywkową, któreby miały za zadanie współpracować z Zarządem. Zebrani w zupełności podzielili zapatrywania Zarządu, wysuwając zarazem szereg kandydatur do tych sekcyj.

Po uwzględnieniu projektu, wybrano do każdej sekcji po jednym delegacie z każdego Wydziału z zastrzeżeniem, że Sekcja ma prawo kooptacji.

Na zakończenie kol. **Grunwald** zwraca się do zebranych z apelem o jaknajliczniejszy współudział wszystkich członków w uroczystości w dniu 11 listopada b. r. z racji 10-lecia odzyskania niepodległości Polski, poczem zamyka zebranie, dziękując za skupioną uwagę podczas obrad.

Kol. **Eski** w imieniu zgromadzonych składa podziękowanie kol. **Grunwaldowi** za prowadzenie zebrania i cenne wskazówki, zaś wszystkim zebranym za liczny udział w posiedzeniu.

Podkreślić na tem miejscu należy poczucie obowiązku przedstawicieli Wydz. Grup nieobecnych na zebraniu, którzy, nie mogąc wziąć udziału w obradach, nadesłali usprawiedliwienia na piśmie, dołączając szczegółowe sprawozdania z działalności. Jest to dodatni objaw karności organizacyjnej wśród członków, która w przyszłości rozwinie się jeszcze więcej, tworząc zwartą masę prawdziwych związkowców, doceniających znaczenie pracy organizacji, w której są zrzeszeni.

ZAWIERCIE.

W dniu 13 września b. r. odbyło się poświęcenie sztandaru Oddziału naszego Związku w Zawierciu.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu uroczystości podamy w następnym numerze Związkowca po otrzymaniu fotografij z Oddziału.

SIERSZA.

Otrzymaliśmy list, który publikujemy w celu zapoznania ogółu naszych członków ze systemem naszej pracy związkowej:

Zarząd Główny
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników
Przemysłowych i Handlowych

Sosnowiec.

Zebrani na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 wrzesnia 1928 roku członkowie Oddziału Siersza P. Z. Z. P. P. i H. składają gorące podziękowanie Prezydjum Związku za energiczną i niezmordowaną pracę w obronie naszych interesów, zwłaszcza na terenie ustawodawstwa socjalnego.

Wyrażają również słowa uznania za zainicjowanie nowej metody współpracy z poszczególnymi Oddziałami przez rozsyłanie projektów do zaopinjowania ich przez najszersze warstwy pracownicze i proszą o dalsze kontynuowanie rozpoczętego dzieła.

Siersza, dnia 10 września 1928 roku.

Pieczęć:
Polski Związek Zawodowy
Pracowników Przemysłowych i Handlowych
w Sosnowcu
Oddział Siersza

Prezes: w. z. (—) Pituła.

Sekretarz: Witold Wróblewski.

DZIAŁ INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY.

WIZYTA w STAROSTWIE.

W dniu 10 października rb. kol. kol. **Grunwald** i **Strzałkowski** rewizytowali p. Starostę Będzińskiego **J. Boxę**, który w d. 5 b. m. zaszczycił nasz Związek wizytą.

Kol. **Grunwald** zapoznał p. Starostę z działalnością Związku i z zadaniami Federacji Zw. Zaw. Prac, Umysłowych.

P. Starosta okazał żywe zainteresowanie poruszonemi sprawami, a dziękując za udzielone mu informacje, wyraził gorące życzenia najpomyślniejszego rozwoju Związku i uznanie dla ludzi, nie szczędzących wysiłków na tak pożytecznej i odpowiedzialnej placówce.

Jednocześnie przyrzekł jaknajżyczliwsze poparcie wszelkich zamierzeń związkowych.

Bilety zniżkowe do Teatru w Katowicach.

Wskutek starań Zarządu Głównego PZZPP. i H. u dyrekcji teatru miejskiego w Katowicach człon-

kowie Związku mogą korzystać z 50% zniżki przy nabywaniu biletów.

Kupony zniżkowe można otrzymać w Sekretarjacie Związku każdodziennie w godzinach urzędowych.

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Do
Polskiego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłowych i Handlowych
w Sosnowcu.

Ponieważ z dniem 30.IX rb. opuszczam Sosnowiec, przenosząc się na posadę do Warszawy, a tem samem opuszczam szeregi naszego Związku, po 8-iu latach pracy w firmie S.A. „W. Fitzner i K. Gamper“ i tyluż latach należenia jako członek Związku, chcę tą drogą niniejszego pisma, pożegnać się z Prezesem Związku, z Sekretarzem Jeneralnym i Kolegami z Zarządu, a przez usta Zarządu z całą rzeszą znajomych i nieznajomych Kolegów, wszystkich członków naszego Związku.

Życzę Wam wszystkim szczęścia i zdrowia, a przedewszystkiem solidarnej i wytrwałej pracy na tej trudnej drodze w walce o byt pracownika.

Niech w szeregach naszego Związku nie braknie ani jednego pracownika, a Wy, Koledzy, którzy pełni poświęcenia stanęliście na czele zrzeszonych, prowadźcie ten wspaniały pochód do zwycięstwa! Oby sztandar naszego Związku powiewał nietylko nad Zagłębiem, ale nad wszystkimi ośrodkami przemysłu Polski.

Cześć!
Stanisław Kiercz.

Sosnowiec, dnia 11 września 1928 r.

NOWE POSTĘPY w PRODUKCJI SPÓŁDZIELCZEJ.

Produkcja spółdzielcza w Polsce robi powoli, lecz systematycznie postępy. Założona w r. 1921 spółdzielcza fabryka mydła w Kielcach produkuje już obecnie przeszło 70 tysięcy kilogramów mydła na miesiąc, takaż fabryka pasty do obuwia przeszło 7000 kg, miesięcznie, zaprawy do podłóg 1600 kg. mies. i t. d. W ostatnich miesiącach Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. uruchomił w tychże Kielcach nowy dział produkcji — samopiorący proszek do prania marki „Społem“, który odda gospodyniom naszym nieocenione usługi przy praniu. Wystarczy bowiem brudną bieliznę zagotować w wodzie z tym rozpuszczonym proszkiem, po ostygnięciu przepłukać w zimnej wodzie — i darcie rękami czy maszynką staje się zbytecznem. Proszek ten rozpuszcza wszystek brud. Nie zawiera on absolutnie żadnych chlorków ani innych substancyj, niszczących bieliznę. Paczka 250-gramowa (ćwierć kilowa) wystarczy na 25 litrów wody. Każda gospodyni powinna przeto kupować tylko proszek samopiorący „Społem“, iść poń do spółdzielni, pamiętając, że — kupując produkty fabryk związkowych, popiera tem samem swoją własną spółdzielnię miejscową, bo spółdzielnia, jako członek Związku, uczestniczy w zyskach fabryki — a więc że każdy członek spółdzielni miejscowej jest także pośrednio współwłaścicielem tychże fabryk mydła, pasty, cukierków i t. d.

W ruchu spółdzielczym chodzi o to, aby lud objął stopniowo gospodarkę całego kraju w swoje ręce. Kupowanie produktów z fabryk spółdzielczych, popieranie własnej produkcji spółdzielczej jest jednym z podstawowych warunków do osiągnięcia tego celu.

STENOGRAFJI wyucza listownie, najszybciej najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa).

ś. p.
Henryk Brauner
członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału
w Sosnowcu Grupy „Kop. Hr. Renard“
zmarł dnia 28 września 1928 roku
przeżywszy lat 58.
Cześć Jego Pamięci!

ś. p.
Józef Górski
członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału w Trzebini
zmarł dn. 27 września 1928 r., przeżywszy lat 37.
Cześć Jego pamięci!

ś. p.
Teodor Łapiński
członek założyciel P. Z. Z. P. P i H.
Oddziału Niemce zmarł dnia 11 września 1928 r.
przeżywszy lat 50.
Cześć Jego Pamięci!

CEGIEŁKI NA BUDOWĘ DOMU ZWIĄZKOWEGO

zakupili koledzy:

z Oddziału Niemce:

Delangiewicz Francisz.	Zł. 10
Głogowski Leon	„ 10
Hycki Franciszek	„ 10
Karzmarzyk Józef	„ 10
Klozyga Stefan	Zł. 10
Kuchta Władysław	„ 10
Zielonka Jan	„ 10
Bączkowski Juljan	„ 10
Niemczyk Marjan	„ 10
Kwiatek Wacław	„ 10
Dukat Józef	„ 10
Wasilewski Antoni	Zł. 10
Wiltos Stanisław	„ 10
Matuszczyk Konstanty	„ 10
Musialak Józef	„ 10
Nowicki Wiktor	„ 10
Tuoza Władysław	„ 10
Z Oddziału Saturn	Zł. 284

Z Oddziału Sosnowiec

E. Mikułowski	Zł. 10
T. Draganowski	„ 20
S. Kucharz	„ 5
Z grupy „Staszic“	„ 19

CENNIK OGŁOSZEŃ
czasopisma „Związkowiec Polski“ organu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, ul. Wasszawska № 22.

Cała stronica (form. 26 × 18 1/2 cm)	Zł. 150.—
1/2 „	„ 80.—
1/4 „	„ 45.—
1/8 „	„ 25.—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 10.—

Drobne ogłoszenia (drukowane petitem) po 15 groszy za wyraz, najmniejsze jednak ogłoszenie Zł. 1.50.

Ogłoszenia zamieszczane są na ostatniej i przedostatniej stronie czasopisma.

Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Wiktor Kościński. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H

Zakłady Graficzne Nasz Sklep-Urania, Sp. Akc. w Sosnowcu.